

# Naruszony wieczny spokój

1 listopada 2011

Według szacunków organizacji SPR, niemal jedna-dziesiąta przypadków rzekomych nawiedzeń ma miejsce w budynkach lub na obszarach poddawanych renowacji lub przebudowie. Historie o duchach, które dawały o sobie znać w czasie, gdy do domu wprowadzali się nowi właściciele można traktować jako współczesne legendy, choć zdarzają się opowieści wykraczające poza ten schemat. Przykładem może być budowa obwodnicy w Południowym Yorkshire, która poskutkowała lawiną doniesień o obserwacji różnego typu zjaw...

Scenariusze horrorów uczą, że budowanie domów na miejscach pochówku to złe rozwiązanie. Zdaje się jednak, że duchy i zjawy można „poruszyć” w wyniku zwyczajnych prac remontowo-budowlanych. . Liczne relacje wskazują, że zjawiska towarzyszące nawiedzeniom mogą być związane z pracami renowacyjnymi, drogowymi czy drążeniem tuneli. Ankieta przeprowadzona przez SPR (ang. Society for Psychical Research, pol. Towarzystwo Badań nad Zjawiskami Paranormalnymi) wskazywała, że w 9% przypadków domniemanych nawiedzeń dochodzi w domach poddawanych rozbiórce lub remontowi. Jeśli to prawda, czy może nam to powiedzieć coś więcej o naturze tych zjawisk?

## **NAWIEDZONY HOTEL I BAROWY CHOCHLIK**

W czerwcu 2005 r. Rob Adam i jego kolega Ed nabyli pub The Swan w Marbury (w południowym Cheshire), który był zamknięty od ponad roku. Oprócz zalanej piwnicy znajdowały się w nim opróżnione do połowy beczki skwaśniałego piwa i chłodziarki z zepsutym jedzeniem. Mając jednak spore doświadczenie w pracach wykończeniowych panowie zaplanowali remont przeprowadzany głównie własnymi siłami.[1]

Pierwszym akordem historii o nadprzyrodzonych zjawiskach w The Swan były znikające w niewytłumaczalny sposób śrubokręty i

młotki. Działo się to z takim natężeniem, że współnicy zaczęli się nawzajem obwiniać o złodziejstwo. Rob zauważył: – Miałem obsesję na punkcie tego, żeby odkładać rzeczy w należne im miejsce. Często jednak nie znajdowałem ich tam, gdzie je wcześniej położyłem. Ed miał podobnie: – Przez trzy z planowanego na sześć tygodni projektu, zostawaliśmy w barze na noc, zasłaniając kotarą witrynę. Rob wstał kiedyś rano i znalazł otwarte okno i rozsunięte zasłony. Mężczyzna twierdził, że zaczął wówczas sprawdzać zamki w drzwiach chcąc dowiedzieć się, co się stało. Jak mówił: – Znając Eda dobrze wiedziałem, że nie był to żart z jego strony. Potem przyzwyczailiśmy się do tych „anomalii” a ostatecznie przekonali do wersji zakładającej, że „coś” zamieszkuje ten budynek i lubi płatać figle.

Jak zauważył Rob, „w pobliżu nie pracował nikt inny, kto mógłby być za to odpowiedzialny”. Pub w czasie, gdy dochodziło do tych manifestacji nie zatrudniał jeszcze żadnego personelu. W późniejszym okresie działalność „chochlika” zaczęła być nieco uciążliwa. Rob wspomina pewien przypadek, kiedy w czasie ruchliwego niedzielnego popołudnia, ku przerażeniu personelu kuchni, zniknął nagle jagnięcy udziec dopiero co wyciągnięty z pieca.

Fitwick Manor w Bedfordshire było przez wiele lat siedzibą rodziny Brooksów. Dziś służy jako hotel. W 1995 r. w czasie prac renowacyjnych odkryto na strychu ukryte pomieszczenie. Kilka dni później jeden z gości hotelu, Jim Hinds, przeżył przerażające doświadczenie. Jak mówi, poczuł nagle w pokoju czyjąś obecność, a kilka minut później coś ciężkiego przygmiotło jego stopy, choć włączwszy światło nie zobaczył tam nikogo ani niczego. Kilka minut później usłyszał szuranie po podłodze i ujrzał siedzącą postać. Kolejnej nocy zjawę ujrzała recepcjonistka Lydia Dawson, która wybiegła przerażona ze swojego pokoju, nie włączając nawet światła. Kiedy wróciła, wszystkie były zapalone. Także zarządzająca hotelem Sonia Banks miała w nim niezwykle doświadczenia. Podczas samotnej

nocy spędzanej w pokoju na drugim piętrze usłyszała ona kroki i trzask drzwi dochodzący ze strychu, gdzie odkryto zakamuflowany pokój. O podobnych doświadczeniach co Jim Hinds mówił kierownik personelu, Duncan Poyser, którego nogi również zostały „przygniecione” przez niewidzialną postać podczas nocowania w pokoju na drugim piętrze.

Domniemany duch w Flitwick Manor stał się nawet tematem jednego z odcinków serialu dokumentalnego poświęconego zjawiskom niezwykłym. John Lyall – potomek Brooksów, który pojawił się w produkcji twierdził, że jego matka często opowiadała o dziwnych odgłosach, które słyszała leżąc w łóżku w starej rezydencji. Rzekome nawiedzenie miało zostać „odnowione” przez prace remontowe.[2]

## **STARZY WŁAŚCICIELE KONTRA NOWI**

W swej książce pt. „Tajemnice Doliny Mersey”, Peter Hough i Jenny Randles wspominają o państwie Farris (naziwsko fikcyjne), którzy zakupili sklepik w Hyde w hrabstwie Greater Manchester. Między 1989 a 1991 r. remontowali nieruchomość, jednak wówczas natknęli się na szereg dziwnych zjawisk, które porównać można z aktywnością poltergeista. Dla przykładu, pewnego dnia pan Harris wyszedł z kuchni na 20 minut, po czym kiedy wrócił zauważył, że ktoś ułożył wszystkie łyżki z szuflady w jeden rząd, od największej do najmniejszej.[3]

Oprócz tego właściciele obserwowali zjawę w formie starszego mężczyzny ubranego w strój z epoki wiktoriańskiej, który niekiedy pojawiał się w pozycji siedzącej i zdawał się do nich uśmiechać. Pewnego razu doszło do jeszcze dziwniejszego incydentu, kiedy w sąsiedztwie sklepu wybuchł pożar. Świadkowie widzieli wówczas twarze dwojga dzieci wyzierające z okien domu Farrisów. Ci jednak nie mieszkali z dziećmi. Właściciele wówczas spali, jednak zbudziły ich krzyki na zewnątrz, przez co zdążyli się w porę ewakuować. Nie wiadomo niestety co stało się ze zjawami.

Nie do końca wiadomo, jak oceniać przypadki, w których nowi właściciele napotykają w nabytych budynkach na zjawiska natury paranormalnej. Choć rzekome nawiedzenia to przypadki niezwykle skomplikowane, łączące ze sobą elementy psychologii, legendy i wielu innych czynników, w niektórych przypadkach dane budynki mogły być miejscem występowania anomalii zanim znalazły nowych nabywców.

Do ciekawego incydentu doszło w Szkocji. Dave (imię fikcyjne) zamieszkiwał swój dom od 1987 r., a w 2002 r. wprowadziły się do niego jego partnerka wraz z córką. Mniej więcej od lata 1990 r. David wyczuwał w domu nietypową woń perfum, które występowały z innymi nietypowymi incydentami, a po czasie zanikały. Wcześniejsza partnerka Davida mówiła np. o obserwacji unoszącego się samoczynnie wieka kosza, które następnie z hukiem opadło (sam mężczyzna nie widział incydentu, jednak usłyszał trzask). Z kolei w 2003 r., po przeprowadzeniu remontu odkrył on, że telewizor w jego sypialni włącza się samoczynnie, bez określonych przyczyn. Oprócz tego pojawiły się inne oznaki anomalnej aktywności zarówno w formie doznań fizycznych jak i emocjonalnych.

## **PRZYDROŻNE DUCHY**

Jak do tej pory uwaga skupiona była na przypadkach remontowania budynków, które wyzwały zdarzenia natury anomalnej. Istnieją także inne „czynniki” aktywujące, takie jak np. prace drogowe. Podczas budowy obwodnicy Stocksbridge (A6161) w Południowym Yorkshire jesienią 1987 r. pojawiły się doniesienia o ludziach doświadczających zdarzeń natury nadprzyrodzonej. Dla przykładu, dwaj strażnicy mieli ujrzeć... grupkę dzieci tańczących wokół jednego z pylonów wiaduktu. Kiedy postanowili podjechać w tamtym kierunku odkryli, że po dzieciach nie ma śladu (nie zostawiły nawet śladów w błocie). Jeszcze dziwniejszy incydent przytrafił się w późniejszych godzinach, kiedy na nowo zbudowanym moście Pearoyd Bridge ujrzano stojącego człowieka. Jeden ze strażników stanął na dole, podczas gdy drugi podjechał od tyłu, oświetlając postać

światłami wozu tylko po to, aby przekonać się, że postać, która wyglądała na bezgłową, szybko znika.

Kilka nocy później policjanci Dick Ellis oraz John Beet również doświadczyli czegoś niewytłumaczalnego na wspomnianym obszarze. Z jednym ze świadków po incydencie rozmawiał późniejszy wykładowca akademicki i badacz zjawisk paranormalnych, David Clarke. Ellis powiedział mu, że kiedy siedział z kolegą w wozie poczuł nagle czyjąś obecność. Obracając powoli głowę w tył ujrzał stojącą obok radiowozu postać. Po chwili jednak już jej tam nie było, jednak spokój Ellisa zburzył krzyk Beeta, który wskazywał na tą samą postać stojącą z drugiej strony auta. Jak mówili świadkowie, zjawa wyglądała „jak z czasów Dickensa”. [4]

Clarke przywoływał także relacje innego świadka, Johna Holmesa. Podczas budowy nowej drogi pracował on jako kierowca. Jak mówił, zarówno on, jak i inni pracownicy miewali odczucie, że są obserwowani, a nocami „często słyszeli śpiewy dzieci”, które zdawały się dochodzić z lasu. Już po otwarciu obwodnicy w maju 1988 r. nadal donoszono o nietypowych incydentach, a wkrótce A616 wstawiło się licznymi „czarnymi punktami”. [5]

## **Z BLUE HILL NA RANCZO SKINWALKERA**

Blue Bell Hill to kredowe wzgórze w hrabstwie Kent leżące między Rochester a Maidstone, które daje nazwę leżącej tam wiosce. Będąc niegdyś idyllicznym punktem na mapie, dziś nosi brzmie przeludnienia i industrializacji, a przecinają ją dwie drogi szybkiego ruchu – M2 i M20.

Przez lata kierowcy donosili o dziwnych wydarzeniach w Blue Bell Hill, a w niektórych z przypadków mówiono o złudzeniu zderzenia z widmem kobiety lub dziecka. Dla przykładu, w listopadzie 1992 r. Ian Sharpe przejeżdżał przez wspomnianą miejscowość, kiedy zobaczył, jak przed jego samochodem przebiega krótkowłosa kobieta. Zdawało się, że przewróciła się ona na jezdnię wprost pod koła, jednak gdy Sharpe wyszedł z

auta nie znalazł żadnych jej śladów. Dwa tygodnie później podobne doświadczenie stało się udziałem Chrisa Dawkinsa. Według lokalnych legend, nie tylko kierowcy ale i pasażerowie mieli obserwować tam dziwną postać przypominającą „wiedźmę” i to już od długiego czasu. Sean Tudor, który zbiera relacje o przydrożnych widmach zauważył, że doświadczenie Dawkinsa i Sharpe’a miało miejsce w czasie remontu drogi, choć nie wiadomo czy odegrało to jakąś rolę we wspomnianych obserwacjach. W sumie, jak wylicza, doszło tam do ok. 20 różnych obserwacji w okresie od 1934 do 1993. Należy jednak zauważyć, że jedno z wyjaśnień wysuniętych w sprawie wydarzeń w Blue Bell Hill odnosiło się do wpływu, jaki na myśli kierowców mogło wywierać oddziaływanie znajdującego się tam masztu telewizyjnego.

W swej książce pt. „Polowanie na Skinwalkera”, biolog Colm Kelleher i dziennikarz George Knapp mówią o posiadłości ziemskiej zlokalizowanej w północno-wschodniej części stanu Utah, gdzie dochodzić miało do serii niewytłumaczalnych incydentów obejmujących m.in. obserwacje UF0, okaleczenia zwierząt a także incydenty przypominające aktywność poltergeista. Między 1996 a 2004 r. Kelleher pracował dla NIDS (National Institute for Discovery Science) – organizacji, której sponsorem jest amerykański biznesmen, Robert Bigelow i która ma za zadanie naukowo badać zjawiska anomalne. W sierpniu 1996 r. NIDS odkupiło ranczo od poprzednich właścicieli w książce znanych jako Tom i Ellen Gormanowie. Małżeństwo wraz z dwojgiem dzieci wytrzymało na ranczu jedynie dwa lata. Gorman odkrył, że kiedy w jakikolwiek sposób ingerował w krajobraz (np. kopiąc rów irygacyjny), rozpoczynały się niewyjaśnione zjawiska. Co ciekawe, poprzedni właściciele rancza zastrzegali, że bez ich zgody nie może on wykonywać na tym terenie żadnych prac związanych z kopaniem w ziemi (sic!). NIDS próbowało wywołać to samo zjawisko i rzekomo sąsiedzi rancza mówili o obserwacji pomarańczowych kul światła po tym, jak wykopano tam kilka symetrycznych rowów. Nie zostało to jednak uchwycone przez system monitoringu

założony na posesji, która nazwana została „Ranczem Skinwalkera”, jako że wiązały się z nią legendy miejscowych Indian związane z mityczną postacią „zmiennokształtnego” złego ducha.[6]

## **SZUKANIE WYJAŚNIEŃ**

W niektórych przypadkach rzekomych nawiedzeń wywołanych pracami renowacyjnymi wyjaśnienia wydają się być prozaiczne. Maurice Townsend wskazuje, że zmiana otoczenia na nowe, mieszkańcy domu muszą przywyknąć do wydawanych przez budynek „dźwięków”. Z początku niepokojące wydawać mogą się dla nich odgłosy czy nawet niektóre zapachy. Townsend nazwał to „efektem nowego domu”. Co więcej, może on występować także bez zmiany miejsca zamieszkania, w nowo wyremontowanym miejscu, choć w obu przypadkach efekty oraz doświadczenia mają ograniczony charakter.

W innych przypadkach obserwacje anomalnych zjawisk w czasie prac renowacyjnych czy budowlanych miały charakter czysto przypadkowy. Przykładowo w czasie budowy obwodnicy Stocksbridge na miejscu obecna była duża liczba robotników, choć jak zauważa David Clarke, historie o duchach obecne były wśród miejscowych od zawsze. Krążyła tam m.in. opowieść o duchu zakonnika w długim habicie, który miał być widziany kilkakrotnie przez niejaką Annie Stainforth, która mieszkała w domu na trasie, która pobiegła potem obwodnica.[7]

Zwolennicy hipotezy spirytualistycznej przypisują nawiedzenia duchom. W książce pt. „True Hauntings” Hazel Denning opisuje przypadek, w którym para małżeńska nabywa dom i wynajmuje ekipę to rozbudzenia jednej ze ścian w ogrodzie. Wówczas dochodzi do serii dziwnych wydarzeń. Robotnicy znajdują porozrzucane narzędzia a jeden z nich mówi nawet, że nieznana siła popycha go, wskutek czego spada on na ziemię z wysokości. Denning odwiedziła to miejsce z medium Gertrude Hall, która skontaktowała się rzekomo z duchem poprzedniej właścicielki, która wyjaśnia, że zbudowała dom wraz z mężem, jednak nie

nacieszyli się nim długo, gdyż oboje zginęli w wypadku. Jej duch miał być zły, kiedy młode małżeństwo postanowiło zmienić układ budynku. Rzekomo medium miało sprawić, iż negatywne energie opuściły tamto miejsce, choć Denning nie wyjaśnia czy historia o śmierci poprzednich właścicieli była prawdziwa. Autorka powróciła niedługo potem do domu dowiadując się, że zjawiska te ustały, choć trudno powiedzieć w stu procentach, co właściwie tam zaszło.[8]

W wielu przypadkach teoria o „bezcieleśnej inteligencji” nękającej ludzi jest zbyt problematyczna i naciągana. W przypadku obwodnicy z Stocksbridge widywano różnego typu zjawy i nikt nie potrafił wytłumaczyć dlaczego tak jest. Alternatywne wyjaśnienie wskazywało, że dochodziło tam do procesu „reaktywacji” zdarzeń, które miały tam niegdyś miejsce i które w jakiś sposób zostały odebrane przez zmysły świadków. Z tej perspektywy spotkanie ze zjawą jest jak oglądanie nagrania z kroniki filmowej, tyle że w świecie realnym. W rzeczywistości w wielu przypadkach domniemanych nawiedzeń dochodzi do manifestacji zjawisk przypominających aktywność poltergeista, którego jak wiadomo wiąże się raczej z generowanymi przez ludzki umysł siłami psychokinetycznymi. Trudno zatem o konsensus i stworzenie jednolitej teorii wyjaśniającej ten fenomen w ramach spójnej całości.

Autor: Peter A. McCue

Źródło oryginalne: [Fortean Times](#)

Tłumaczenie i źródło polskie: [Infra](#)

## PRZYPISY

[1] Po jakimś czasie Ed wyprowadził się, ale Rob nadal prowadzi gospodę The Swan.

[2] Fragment nagrania można znaleźć na serwisie YouTube.

[3] Hough P., Randles J., *Mysteries of the Mersey Valley*, Wilmslow 1993, s. 13.

[4] Clarke D., Supernatural Peak District, Robert Hale, 2000, s. 42–44.

[5] Ibidem, s. 42.

[6] Kelleher C., Knapp G., Hunt for the Skinwalker, Nowy Jork 2005.

[7] Clarke D., op. cit., s. 36.

[8] Denning H.M., True Hauntings, St. Paul 1996, s. 45–48.